

Nie pora na kompromisy

05.11.2015.

Nie pora na kompromisy *Nasz prezydent, nasz premier, nasz parlament: i co?

 Potrzebna twarda walka i fakty dokonane *Obłaskawianie spodstolnych, czyli jak przegrać na wstępie

 *Spodstolni pędzą na lewo- czort z nimi!

 Ach, czego chcieć więcej? Nasz prezydent, nasz premier,

 nasza bezwzględna większość

 parlamentarna! Wreszcie

 władza może wszystko? Hm. Oczywiście, jest

 jeszcze

 gospodarka

 mało podatna na ustawy i rozporządzenia, bo kierująca się swoimi

 nieubłaganymi prawami, jak to prawo popytu i podaży, gdy

 wolna konkurencja pozostaje

 niezakłócona. Te wolną konkurencję

 w Polsce zakłócili

 autorzy okrągłego

 stołu

 (bezpieczniacy i

 ich klientela) i

 kolejne, spodstolne

 rządy, sukcesywnie i

 konsekwentnie

 ograniczając ustawę Wilczka, wedle której

 dozwolone było wszystko, czego nie

 zabraniało prawo. Tak zrodziły się

 obszary

 gospodarki koncesjonowanej (bodaj 200 takich

 obszarów

 dzisiaj), a największymi

 obszarnikami

 zostali funkcjonariusze

 WSI i

 SB. Ten żelazny uścisk

 tłusto uwłaszczonych spodstolnych

 obszarników, zabezpieczony

 tysiącami

 ustaw, jakie wydały z siebie kolejne sejmy i senaty RP

 jest podstawową barierą dla rozwoju potencjału

 gospodarczego tkwiącego w narodzie. Właściwie

 nasz prezydent, nasz premier i nasza

 bezwzględna większość parlamentarna

 powinny się teraz zgodzić

 na likwidację i kasowanie

 zbędnych ustaw: powrotem do ustawy Wilczka. Wprawdzie

 nie zmieniłoby to ukształtowanej już,

 spodstolnej struktury własności w Polsce, ale stworzyłoby

 szansę młodym pokoleniom, otwierając drogę

 do demokratycznego kapitalizmu, w miejsce

 dzisiejszego

 oligarchicznego. Radykalne

 natomiast

 ograniczenie biurokracji

 państwowej i samorządowej w jej kompetencjach

 (co jest możliwe do

 szybkiego wykonania)

 pozbawiłoby

 oligarchiczny, spodstolny kapitalizm

 innej

 jeszcze jego

 fatalnej cechy:

 kapitalizmu kompradorskiego. Dlaczego kompradorski?

 Bo oligarchiczny. Dlaczego

 oligarchiczny? Bo kompradorski. To błędne,

 spodstolne koło

 możliwe jest do

 połamania. No i korupcja

 przestałaby być

 spodstolną regułą polskiej gospodarki. Rzecz jasna

 spodstolnie ukształtowane

 me(r)dia i ostatnim rzutem

 na taśmę poprzedniej ekipy

 ukształtowany Trybunał Konstytucyjny

 uczynią

 zapewne wiele, by do zmian

 nie dopuścić, no ale

 żeby się o tym przekonać

 potrzebne jest

 rozpoznanie

 bojem. Bez boju się nie

 obędzie, nie może

 obejść się bez boju, i to

 twardego,

 prawdziwego!

 Spodstolne

 badziewie

 czuje pismo nosem i dlatego

 tak chętnie

 podchwytuje

 słowa

 prezesa

 Jarosława Kaczyńskiego, że

 żadnej zemsty

 nie będzie. Lecz

 kto

 mówi o

 jakiejś

 zemście?

 Mówimy o

 twardym,

 bezkompromisowym

 boju

 - politycznym

 przeciw

 nie

 militarnym

 ze

 spodstolnym

 wstępnictwem,

 na

 każdym

 obszarze

 jego

 występowania.

 Walka

 musi

 zostać

 stoczona!

 Bo

 jeśli

 nie

 teraz

 to

 kiedy?

 Arytmetyka

 parlamentarna

 jest

 nieco

 myląca.

 Owszem,

 jest

 większość

 bezwzględna-

 ale

 gdy

 zliczymy

 sobie

 procenty

 głosów

 oddanych

 na

 PiS,

 Kukiz

 2015,

 Kongres

 Nowej

 Prawicy,

 Korwin

 i

 Grzegorz

 Brauna

 (więc

 ugrupowania

 reformatorskie,

 przeciwne

 kontynuacji

 spodstolnego

 układu

 IIIRP)

 otrzymamy

 nieco

 ponad

 47,1

 procent

 głosów;

 natomiast

 gdy

 zliczymy

 procenty

 obrońców

 status

 quo

 (PO,

 Razem,

 PSL,

 Nowoczesna,

 Zjednoczona

 Lewica,

 Stonoga,

 Razem)-

 otrzymamy

 ponad

 49

 procent

 oddanych

 głosów.

 Trzeba

 więc

 jeszcze

 wiele

 wysiłków,

 by

 zdominować

 politycznie

 wspólnotę

 rozbójniczą

 w

 Polsce

 i

 jej

 ekspozyturę-

 lewicę

 wszelkiej

 maści.

 A

 jak

 się

 te

 postawy

 przekładają

 pośród

 tych

 49

 procent

 obywateli

 uprawnionych

 do

 głosowania,

 którzy

 do

 wyborów

 nie

 poszli?

 51

 procentowa

 frekwencja

 (głosowało

 15,2

 miliona

 uprawnionych)

 skłania

 do

 zastanowienia:

 czy

 ta

 masa

 niegłosujących

 (prawie

 drugie

 15

 milionów!)

 nie

 jest

 aby

 podatna

 na

 radykalną

 demagogię

 lewicy?

 A

 może

 ten

 milczący

 elektorat

 co

 bardziej

 prawdopodobne

 nie

 ceni

 sobie

 wcale

 demokracji

 jako

 metody

 rządzenia

 Polska?

 Może

 skłonny

 byłby

 poprzeć

 bardziej

 twarde

 rozwiązania,

 niekoniecznie

 lewicowych

 projektów,

 a

 wprost

 przeciwie?...

 Fakt,

 że

 rządzący

 jeszcze

 do

 wyborów

 spodstolni

 grandziarze

 w

 ogóle

 zaniechali

 propagandy

 akcesu

 w

 wyborach

 jest

 znamienity:

 bali

 się

 tej

 milczącej

 elektoratu?...

 Jeśli

 uwzględnimy

 podatność

 każdej

 demokracji

 na

 demagogię

 (zwłaszcza

 przy

 braku

 obiektywnych

 mediów!),

 szczególnie,

 wyjątkowo

 skłonność

 lewicy

 do

 demagogii

 oraz

 dająca

 się

 łatwo

 przewidzieć

 radykalizację

 lewicy

 w

 najbliższych

 latach

 także

 opór

 spodstolnych

 złodziei

 oparty

 na

 ich

 spodstolnych

 łupach

 materialnych

 i

 finansowych

 -

 dzisiejsza

 koniunktura

 dla

 sił

 reformatorskich,

 prawicowych

 czy

 prawicujących

 może

 łatwo

 i

 szybko

 doznać

 głębokiej

 erozji.

 Potrzebne

 są

 zatem

 twarde

 fakty

 dokonane

 nowej

 władzy,

 bez

 oglądania

 się

 na

 rejtach

 o

 zemście,

 jaki

 zostanie

 wzniecony.

 O,

 będzie

 wzniecany

 przy

 każdej

 okazji!

 Już

 to

 widać

 po

 gazecie

 żydowskiej

 i

 TVN!

 Na

 ten

 rejtach,

 gdzie

 gwałt

 i

 hucpę

 odpowiedź

 może

 być

 jedna:

 A

 nazywajcie

 sobie

 to

 jak

 tam

 tylko

 chcecie

 zemstą,

 faszyzmem,

 antysemityzmem,

 zamachem

 na

 demokrację,

 prawa

 człowieka

 i

 obywatela,

 anty-

 europejskością

 itp.,

 itd.,

 etc

 (spodstolne

 uczone

 małpy,

 wszystkowiedy

 wymyślą

 pewnie

 nowe

 formułki)

 ale

 bez

 twardego

 politycznego

 boju,

 bez

 faktów

 dokonanych,

 bez

 rugowania

 spodstolnych

 skąd

 tylko

 się

 da

 (w

 jakie

 by

 tam

 szatki

 się

 teraz

 nie

 stroili)

 obejść

 się

 nie

 może.

 Inaczej

 całe

 to

 z

 dawna

 wyczekiwane

 zwycięstwo,

 nasz

 prezydent,

 nasz

 premier

 i

 nasza

 bezwzględna

